

Kiedy firma Domex Mariusza Cichońskiego przeniosła się z 300-metrowych pomieszczeń na 1000-metrową halę, już po kilku miesiącach okazało się, że to wciąż za mało. We wrześniu właściciel zapowiada otwarcie dodatkowego obiektu i już planuje kolejną rozbudowę.

OTWOROWY BIZNES

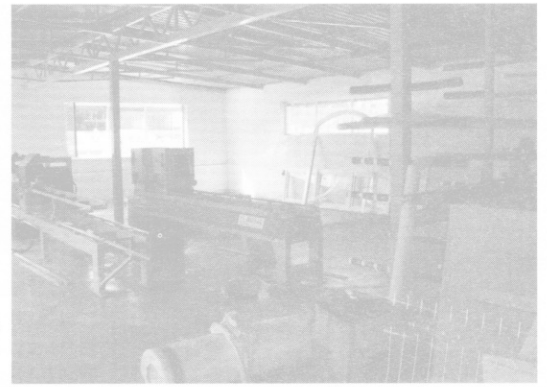
Wcześniej pracował na kopalni. Rozpoczął budowę domu. Szybko okazało się, że stałe dochody nie wystarczają na pokrycie wszystkich wydatków. Postanowił dorobić. Czytając prasowe anonsy zorientował się, że rynek pożąda monterów żaluzji. Znalazł firmy produkujące żaluzje, zaopatrzył się w materiał, odpowiednią walizkę, wiertarkę, inne drobne narzędzia i przez kilka lat chodził od drzwi do drzwi (od okna do okna), stając się fachowcem w dziedzinie żaluzjowej. Wtedy uznał, że ekonomiczniej będzie zająć się także produkcją. W niewielkim garażu, z żoną i teściem, rozpoczął działalność. Wkrótce przy garażu stanęło dodatkowe pomieszczenie. Rodzinny biznes zyskał biuro, poszerzył się asortyment. Od tego momentu „Domex” stał się firmą, która z każdym rokiem zyskiwała rzeszę zadowolonych klientów, a jedynym kłopotem właściciela była troska o sprostanie licznym zamówieniom. Garaż przestał spełniać już swoją rolę jako hala produkcyjna. Firma zajęła pomieszczenia po hurtowni farmaceutycznej przy ul. Kilińskiego. Pan Mariusz był wtedy przekonany, że osiągnął już zamierzony cel. Znalazł odpowiednie pomieszczenia, lokalizację, mógł produkować szeroką gamę tzw. stolarki otworowej dla innych. Domex nie był już niewielkim rodzinnym interesem, ale przedsiębiorstwem produkującym okna, żaluzje, rolety, bramy... M. Cichoński był właścicielem dobrze prosperującej, mocno stojącej na rynku firmy, o pozytywnej marce. Dbalność o jakość i zadowolenie klienta zaowocowały zagranicznymi kontraktami. To natomiast, kolejny raz,

postawiło przedsiębiorcę przed poważną decyzją. Trzystumetrowy obiekt stał się za ciasny — należało poszukać czegoś większego. Dwanaście miesięcy później Domex przeniósł się do nowo wybudowanej siedziby przy ul. Fabrycznej. Tysiąc metrów kwadratowych, nowe maszyny, wysoki standard warunków pracy — czy niedawny monter żaluzji mógł przypuszczać dokąd zaprowadzi go „czarna walizeczka?”



Dziś zatrudnia 25 osób. 70% produkcji wysyła na eksport. Chojnowskie wyroby Cichońskiego cieszą Włochów, Niemców, Szwedów a nawet Afrykanów z Wybrzeża Kości Słoniowej.

- Nie uważam się za człowieka sukcesu — mówi M. Cichoński. — Czuję się po prostu spełniony. Z satysfakcją obserwuję rozwój firmy i chętnie tu przychodzę. Doceniam zaangażowanie moich pracowników, którzy podzielają mój pogląd, że w życiu - także



w biznesie - nie liczy się ilość, a jakość. Od lat nie mieliśmy żadnych reklamacji, a to najlepsza cenzurka dla firmy.

Za taką cenzurkę uznać także można dalszy rozwój firmy. Już w kilka miesięcy po przeprowadzce właściciel zmuszony został do dobudowania pomieszczenia, które pozwoli na uruchomienie dodatkowej linii montażowej. W projekcie jest kolejna dobudówka.

„Domex” jest namacalnym przykładem tego, że nawet w niewielkiej aglomeracji można rozwinąć interes, co najmniej na skalę europejską.

- Ważne jest konsekwentne dążenie do wyznaczonego celu — wyjaśnia M. Cichoński — Dbalność o zadowolenie klienta i rozsądne zarządzanie skierowane na rozwój, a nie szybki zysk. Ale najważniejszą składową tzw. sukcesu są współpracownicy. Mam to szczęście, że pracuję z odpowiedzialnymi, zaangażowanymi i kreatywnymi ludźmi — to co najmniej połowa powodzenia.

M. Cichoński do dziś zachował niewielką walizkę, która przypomina mu o początkach jego gospodarczej działalności. Ten przedmiot, jest jak symboliczny dolar pucybuta, jak pierwszy silnik Henrego Forda, czy emulator Billa Gatesa.

eg

Międzynarodowy projekt

Od 1 do 7 sierpnia gościliśmy w Chojnowie delegację francuskiej młodzieży z partnerskiego miasta Commentry. Nasi przyjaciele przyjechali poznać Chojnow, spotkać się ze swoimi polskimi rówieśnikami i postanowić o podjęciu wspólnego przedsięwzięcia. Ich obecności towarzyszyła grupa młodzieży chojnowskiej, m. in. reprezentowanej przez radnych Młodzieżowej Rady Miejskiej Chojnowa. Czas spędzony w naszym mieście upływał gościom na spotkaniach i zabawach z rówieśnikami. Program pobytu pozwolił również odwiedzić Legnicę, Grodziec i Polkowice. Na dalsze wycieczki niestety zabrakło czasu. Efektem tej wizyty ma być wspólny projekt realizowany i adresowany do młodych. Pod koniec sierpnia Młodzieżowa Rada Miejska Chojnowa rozpocznie prace nad projektem.

Zapraszamy do udziału w tym przedsięwzięciu wszystkich chętnych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w przyjęciu delegacji z Commentry.

Bona Szaban

